NAKŁAD DRUGI PO KONFISKACIE

Należytość pocztowa opłacona gotówką

Kraków—Lwów—Poznań—Warszawa Cena egz. 30 groszy.

Nr. 23 Śląsk—Częstochowa—Łódź—Piotrków—Wilno 11 czerwca 1933 r. Rok V.

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata: miesięcznie 1·35 zł. Kwartalnie 4·00 zł. — półrocznie 8 ... Rocznie 16·— zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 11018
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ

1 strona wiersz	75	groszy.
Kronika	50	"
Nadesłane	40	"
Zwykłe	20	"

„PAMIĘTAJ, ŻE JEŚLI COKOLWIEK KUPUJESZ U ŻYDA LUB SPRZEDAJESZ ŻYDOWI, DAJESZ MU ZAROBEK I TYM ZAROBKIEM POWIĘKSZASZ MAJĄTEK ŻYDOWSKI, A ZMNIEJSZASZ NASZ MAJĄTEK POLSKI".

W obronie polskich warsztatów pracy.

Swego czasu, w szeregu artykułów poruszaliśmy smutny objaw upadku polskiego rzemiosła.

Wśród wielu przyczyn, powodujących ten opłakany stan rzeczy bodaj czy nie najgroźniejszą, bo działającą szybko, a sięgającą daleko w przyszłość stosunków w tej dziedzinie, były wprowadzone w życie t. zw. **ulgowe egzamina mistrzowskie.**

Wiadomym jest rezultat okresu egzaminów ulgowych. Wprowadziły one do grona rzemieślników niewielką ilość ludzi, którym niesprzyjające warunki życiowe uniemożliwiły poprzeć ich rzeczywistą wiedzę fachową odnośnym dyplomem mistrzowskim.

Takich ludzi prawdziwe rzemiosło przyjęło z całą życzliwością, jako rzetelnie kwalifikowanych zawodowców. Lecz poza tą grupką wlała się do rękodzieła wielka fala osób pozbawionych prawie całkowicie kwalifikacji zawodowych. Rzemiosło zostało pomnożone o dużą ilość „mistrzów", których wiadomości zawodowe stoją na poziomie wprost skandalicznym.

Nie będziemy rozważać obecnie czemu w swoim czasie izby zostały zmuszone do przeprowadzenia egzaminów ulgowych. Grały tu rolę względy natury gospodarczej, jak również i politycznej. Dodajmy tylko iż przygniatającą większość mistrzów „ulgowych" stanowią **żydzi, najgorszego gatunku partacze.** Chwała Bogu, okres „ulgowy" wygasł, mieliśmy nadzieję, iż takie zło sprowadzające ruinę polskich warsztatów pracy, nie powtórzy się więcej. A jednak znowu ujawniają się tendencje otwarcia ulgowych egzaminów. **W takiej chwili musi podnieść głos całe wykwalifikowane rzemiosło.** Tu już nie chodzi o interes poszczególnych warsztatów zagrożonych wzrastającą konkurencją. Tu stawką jest ogólny poziom rzemiosła polskiego, fatalnie obniżany przez tłumy niewykwalifikowanych fuszerów. Po zatem należy pamiętać, że dyplom mistrza daje prawo praktycznego nauczania młodzieży. Czego nauczy człowiek, który sam nic nie umie? Uczniów znajdzie wszędzie, gdyż opiekunowie nie będą orjentować się czy „mistrz" cokolwiek umie. Czy to nie będzie daremna strata czasu dla młodzieży, która przypadkiem trafi do takiego „ulgowego" warsztatu? Strata którą będzie trudno odrobić, która może zwichnąć wiele charakterów i egzystencji.

Dzisiaj wobec katastrofy gospodarczej, ruiny wielkiego przemysłu, rzemiosło zaczyna odgrywać większą rolę jako gałąź życia ekonomicznego w Polsce, jako gąbka mogąca częściowo wessać bezrobocie. Należy więc dbać o poziom i gatunek rzemiosła. W takiej chwili trzeba raczej wzmocnić wymagania stawiane przez komisje egzaminacyjne i szkoły zawodowe. W żadnym wypadku nie można dopuścić do ponownego zaśmiecenia kadr rzemieślniczych i mistrzowskich przez **nowe falangi żydowskich fuszerów i ludzi stojących poniżej elementarnych wymagań zawodowych.**

Argumenty te powinny być zrozumiałe dla tych którzy obecnie zaczynają domagać się wznowienia egzaminów ulgowych. Powinni oni zrozumieć, że chodzi tu o utrzymanie na odpowiednim poziomie rękodzieła w Polsce, jako ważnej gałęzi gospodarczej. Inaczej ta gałąź nie wytrzyma naporu warunków i wymagań życiowych, odłamie się i zniszczeje do reszty.

W każdym razie chrześcijańskie kwalifikowane rzemiosło, mając na uwadze zdrowie, honor i interes rękodzieła polskiego winno jaknajkategoryczniej wypowiedzieć się przeciwko ponowym egzaminom ulgowych, uważając je za czynnik rozkładowy i szkodliwy dla życia gospodarczego swoich zawodów.

A teraz z druga kwestja, również niezmiernej wagi dla rzemiosła polskiego. Uchwałą Radą Ministrów wprowadzono ostatnio cechy przymusowe na Górnym Śląsku. O ile chodzi o woj. Śląskie mogłoby się zdawać, iż cechy przymusowe, do których **muszą należeć wszyscy rzemieślnicy danego zawodu wykonujący ten zawód na obszarze objętym cechem przymusowym,** są na tamtejszym terenie sprawą obojętną, podobnie jak w woj. zachodnich. Dlatego,iż odsetek żydów jest tam minimalny. W rzeczywistości kwestja pzedstawia się inaczej już teraz, a w przyszłości może być jeszcze gorzej. **Coraz głośniejsze słychać alarmy i uskarżania na wzrastające przenikanie elementu żydowskiego do obszarów woj. zachodnich Górnego Śląska i Pomorza. Poznań Katowice, Gdynia są punktami, w które** bije zalew żydowski, skąd rozchodzi się po okolicy. **Całe masy żydostwa uciekającego z hitlerowskich Niemiec walą na ziemie polskie,** Ponieważ zaś woj. zachodnie i G. Śląska życiem swojem bardziej są upodobnione do życia w Niemczech, niż reszta Polski, można więc twierdzić, że **fale uciekinierów tam właśnie zechcą się osiedlić.** Jak wtedy będzie wyglądało tamtejsze rzemiosło i czy jeden cech przymusowy będzie dobrym wynalazkiem dla chrześcijańskich rzemieślików? Pozwalamy sobie w to wątpić. Obawiać się również należy, aby rozpęd brany na Górnym Śląsku w zakresie wprowadzenie pojedynczych cechów przymusowych nie przeniósł się do **innych dzielnic kraju,** w których sprawie współżycia elementu gospodarzy — chrześcijan z elementem obcym — żydowskim przedstawia się nieskończenie gorzej i niebezpieczniej, niż w zachodniej Polsce.

Tymczasem krążą słuchy, że sprawa przymusu jest przesądzona i niezadługo zostanie dekretem Prezydenta Rzplitej wprowadzona na obszarze całej Polski.

Studjowaliśmy uważnie głosy rzemiosła w sprawie przymusu cechowego. Uwidoczniły się one w ankiecie zorganizowanej przez tyg. „Rzemiosło" i w szeregu innych pism zawodowych, nawet w prasie codziennej. Streścić można je w kilku zdaniach:

Rzemieślnicy spodziewają się, iż cechy przymusowe usuną szereg niedomagań obecnego ich życia, a więc ukrócą fuszerkę, zorganizują rynek pracy i eksport zagraniczny, wzmocnią powagę organizacyjną, wzmocnią swoje finanse, unormują konkurencje i t. d. jednem słowem przymusowość cechów ma być Mojżeszem, który wyprowadzi rzemiosło z dzisiejszej biedy. Zapewne, tonący słomki się chwyta, my jednak ostrzegamy przed nieuniknionem rozczarowaniem. Jedne z tych nadziei są wogóle nieziszczalne w obecnych warunkach gospodarczych, inne — np. walka z fuszerką będą bardzo utrudnione i zależne pawie wyłącznie od stanowiska władz administracyjnych, a jeszcze inne... — wogóle nie są i nie będą kompetencją cechów.

Pamiętać również należy, iż na obszarze b. Kongresówki i ziem wschodnich **istnieje kwestja** żydowska. Nie obojętna jest ona i w Małopolsce. Znamy statystykę rzemiosła i liczebność obu grup, no i znamy zachłanność żydowską Ci, którzy sądzą iż, w cechu przymusowym beda mogli „rozciągnąć kontrolę nad żydowską fuszerką — mogą się gorzko omylić. Radzimy pamiętać o przysłowiu: „złapał kozak tatarzyna, a tatarzyn za łeb trzyma".

Niektóre polskie organizacje trzeźwo patrzą na tę sprawę. Przeciwko cechom przymusowym wypowiedziało się przedewszystkiem gremjum Zarządów Cechowych w Warszawie, a głos stolicy ma chyba swoją wagę. Wypowiedział się potężny Związek Cechów rzeźniczo-masarskich w Poznaniu. Wypowiada się długi szereg organizacyj w b. Kongresówce. Poniżej przytaczamy jedną z takich uchwał Tow. Rzemieślniczego i cechów w Skierniewicach.

Uchwała brzmi:

„Wypowiadamy się przeciwko tworzeniu w Polsce cechów przymusowych z uwagi na mogące wyniknąć antagonizmy narodowościowe na podłożu różnic etycznych i kulturalnych. Uważamy iż wzmocnienie zachwianej powagi cechów rzemieślniczych nastąpić może jedynie przez przywrócenie ich dawniejszych atrybucji, z prawem kontroli — przez Izby Rzemieślnicze, jako organizacje nadrzędne".

Komunikując powyższe Zarząd T-wa nadmienia, iż w czasie dyskusji wypowiadane były następujące argumenty:

1) **trudności uzgodnienia zapatrywań i sposobów działania przez chrześcijan oraz żydów, jako posiadających inną logikę i inne tendencje, inne podstawy moralne, chętnie stosujących zupełnie inne sposoby postępowania.**

2) **niebezpieczeństwo supremacji żydów w zarządach cechów, z uwagi na ich ruchliwość, zdolności organizacyjne i solidarność rasową.** Nadmieniamy, iż na terenie powiatu Skierniewickiego żydzi w 5-ciu rzemiosłach posiadają wyłączność, w 7-miu absolutną większość, a w 5-ciu nader znaczne odsetki swych przedstawicieli. Odrazu więc z chwilą wprowadzenia „przymusu" cechowego **opanowaliby zarządy znacznej większości cechów, w tem wszystkie najliczniejsze i najważniejsze".**

A więc widzimy, że są w Polsce organizacje rzemieślnicze, **którym leży na sercu przyszłość rzemiosła polskiego i które nie chcą się bratać z żydami.** Rozumieją one, że wprowadzenie cechów przymusowych mieszanych w całej Polsce, byłoby pociągnięciem w swych skutkach fatalnem, tak jak było niem wprowadzenie „ulgowych egzaminów mistrzowskich".

Nadto wprowadzenie w czyn tego przedsięwzięcia, byłoby momentem wybuchu najwyższego rozdrażnienia chrześcijańskiego rzemiosła i początkiem najostrzejszych tarć wewnętrznych, w tych organizacjach, a także **ostatecznem — przekreśleniem ich polskiego i chrześcijańskiego charakteru.**

Kończymy te wywody podyktowane przez obowiązek. Prawdopodobnie padną one jak kamień w wodę, bo przecież dziś jest okres brania wszystkiego wszystkich pod przymus, tem łatwiej, iż głowy same się nachylają.

Haniebna propaganda przeciwpolska żydów w Anglji, na korzyść Niemiec!

Pisaliśmy za „Dziennikiem Bydgoskiem" w numerze 20 „Hasła Podw." jak to żydowscy redaktorzy dziennika londyńskiego „Daily Express" w coraz to brutalniejszy sposób obrzygują Polskę błotem kłamliwych oskarżeń i przy każdej sposobności usiłują zohydzić nasze państwo w oczach społeczeństwa angielskiego.

Celem dalszego zobrazowania tej systematycznej antypolskiej roboty żydowskiej na łamach pisma angielskiego, przytoczymy kilka jaskrawych przykładów z ostatnich paru dni:

I tak w dniu 16 maja zamieścili spad kobiercy Blumenfelda na łamach „Daily Express" fotografję kościoła N. Panny Marji w Gdańsku z następującem oburzającem objaśnieniem: Zdjęcie z samolotu, przedstawiające kościół Panny Marji, historyczną i piękną budowlę w sercu miasta Gdańska. Istnieje niebezpieczeństwo wojny w położonym tuż obok korytarzu polskim. Lecz Anglja nie dopuści do tego aby była wmieszana w jąkąkolwiek wojnę w Europie. Matki angielskie muszą sobie stawić to pytanie: „Czyż mamy zgodzić się na to, aby synowie nasi byli tam wysłani i pogrzebani wokoło kościoła Panny Marji w Gdańsku?...."

Lecz posłuchajmy dalej.

W dwa dni później, to jest w dniu 18 maja na łamach „Daily Expressu" drapichrusty żydowskie pozwalają sobie na takie bezeceństwa:

„Przedstawiciel naszego pisma powrócił codopiero z Gdańska, który jest ośrodkiem największego zainteresowania dla całej Europy... Gdańsk, ta „Królowa Bałtyku" ongiś, — jest dzisiaj miastem, w którem na każdym kroku widać upadek i zanik tego świetnego dobrobytu, jaki tam panował, zanim wbrew woli niemieckiej jego ludności powołano do życia „wolne miasto".

Wszędzie widać ludność zubożałą i zmizerowaną,z twarzami, które są wymownym wyrazem tego wrzącego w ich sercach niezadowolenia.

Niema tych przepysznych magazynów, które kiedyś wypełnione były drogocennemi, futrami z Rosji. Są tylko podupadłe sklepy z lichą odzieżą i nędznemi artykułami żywnościowemi. Pozostały w spuściźnie po rycerzach zakonu krzyżackiego, za których panowania Gdańsk doszedł do największego rozkwitu, liczne przepiękne budowle gotyckie. Piękna tych arcydzieł nie zdoła nic przyćmić. Zmiana jest tylko widoczna w ludności gdańskiej.

Z krwawiącem sercem mieszkańcy Gdańska znoszą od trzynastu lat upadek ich chwały i tęskny wzrok kierują w stronę macierzy, od której pnia ich odcięto, dając im wzamian za to „wolność" pod osłoną Ligi Narodów!

96 proc. ludności Gdańska to czystej krwi Niemcy dumni ze swej narodowości i języka! Ani jeden z nich nie pragnął odłączenia Gdańska od Rzeszy Niemieckiej!

Żaden prawdziwy Gdańszczanin nie podejmie się trudu nauczenia się języka swoich polskich „opiekunów"! Wszyscy bez wyjątku Gdańszczanie jedno tylko mają życzenie: przyłączenie do Rzeszy Niemieckiej. Wierzą oni, że odzyskają dawniejszy dobrobyt z chwilą, gdy stanowić będą całość z macierzą niemiecką.

Ceny na artykuły żywnościowe w Gdańsku są niesłychanie wysokie. Pomarańcze są sześć razy droższe, aniżeli w Anglji, a jeden banan kosztuje tyle, ile 10 bananów w Anglji!

Większość owoców jest w takim stanie, że komisarz zdrowia w Anglji nie pozwoliłby na ich sprzedaż.

Ale takie same stosunki pod względem artykułów spożywczych panują na polskich ziemiach, należących do Polski...

Polska chciała zadać śmiertelny cios Gdańskowi przez wybudowanie własnego portu w Gdyni. Lecz Gdynia już dzisiaj jest dla Polski bardzo kosztownym hazardem.

Port wolnego miasta Gdańska jest czemś rzeczywiście doskonałem, z czego Gdańszczanie mogą być dumni. W porcie gdańskim jest pomieszczenie na największe statki oceaniczne, jest miejsce na ich budowę i na ładowanie miljonów ton towarów rocznie.

Gdynia. własny port Polski, robi wrażenie ogromnego kościotrupa! Rozrost Gdyni został wstrzymany, a port wygląda jak pusta jama!

Pobudowano wprawdzie w Gdyni doskonałe ulice, lecz chylą się już ku upadkowi wobec tego że nikt nie troszczy się o utrzymanie ich w należytym stanie.

Gdynia miała przywabić tych, którzy zwiedzali Gdańsk — „Królowę Bałtyku,,. Skończyło się na polskich marzeniach i chęciach. Polska Gdynia wygląda dzisiaj jak jakieś obozowisko kopalniane. Taki tam nieład, taki nieporządek, taka nieudolność, taki uderzający brak ludzi, znających zawód handlu morskiego! Przedstawiciel nasz w dniu, w którym zwiedzał Gdynię, widział w porcie tylko dwa statki towarowe. Magazyny portowe były puste.

Lecz przedstawiciel nasz widział paradujących bezczynnych dygnitarzy polskiego portu, przybranych w komiczne operetkowe mundury, fantastyczne w złote sznury poobszywane!....

Nie dość zohydzenia w tym opisie Gdańska i Gdyni, który żydowska redakcja „Daily Expressu" otrzymała od swego przedstawiciela. Dnia bowiem następnego t. j. 19 maja, pismo to zamieściło fotografję z Gdańska, przedstawiającą 4 marynarzy polskich, oaz 2 uzbrojonych policjantów gdańskich. Obok tej fotografji znajduje się takie szydercze objaśnienie:

„Uzbrojona gdańska policja kroczy śladami patrolki polskiej marynarki poprzez ulice niespokojnego „wolnego miasta", lecz bynajmniej nie we wrogich zamiarach! Marynarzy przysłano, aby bronili polskiej własności w Gdańsku.

Z powyżej przytoczonych trzech przykładów tej haniebnej propagandy przeciw polskiej, jaką na łamach pisma angielskiego prowadzą żydzi, — niechaj społeczeństwo polskie przekona się, jakich przyjaciół ma Polska w żydach!

Oto jak się żydzi Polsce wypłacają za to, że znajdują w niej schronienie i opiekę rządu polskiego nad prześladowanymi przez hitlerowców „obywatelami polskiemi" w Niemczech.

Nacjonalizm europejski a żydzi.

Od początku naszego stulecia ze szpalt prasy żydowskiej nie schodzi wyraz „nacjonalizm". We wzroście prądu, tym wyrazem ochrzczonego, żydzi widzą największe dla siebie niebezpieczeństwo.

Tu się nie mylą. Fałszywie natomiast przedstawiają istotę ruchu zarówno oni, jak z nimi związana publicystyka masońska.

Bądź utożsamiają go ze zlikwidowaną już reakcją dziewiętnastego wieku; bądź widzą w nim dalszy ciąg antysemityzmu, który wybuchł w Europie w ostatniej ćwierci ubiegłego stulecia, a w początku bieżącego ucichł, bądź wreszcie czynią go wyrazem dzikich instynktów rasowych, jakiejś pierwotnej ksenofobji.

Co to jest nacjonalizm?

Te opinje niezawodnie są dogodne dla celów żydowskich. Niezawsze atoli są one świadomie szerzonemi fałszami. My nie zdajemy sobie sprawy z tego, do jakiego stopnia nasza dusza jest obca żydom i dla nich niezrozumiała. Studjowali ją oni niemało, ale zrozumieli w niej to tylko, co byli zdolni zrozumieć; że zaś im chodziło przedewszystkiem o poznanie jej stron niższych, i słabszych, więc są zadowoleni i uważają, że wiedzą wszystko, co im potrzeba Utwierdza ich w tem zadowoleniu okoliczność, że ci nieżydzi, którzy z żydami blisko współżyją, tłumią w swych duszach wszystko co dla żydów jest niezrozumiałe, i przez to wytwarzają u nich całkiem fałszywe pojęcia o duszy europejskiej.

Nie rozumieli żydzi nigdy w należytej mierze środowiska, w którem żyli, i dlatego tak często w przeszłości spotykały ich bolesne niespodzianki.

Wątpić należy, czy znalazłby się choć jeden żyd, zdolny zrozumieć, co to jest naprawdę nacjonalizm europejski.

Nacjonalizm nie tkwi korzeniami swemi w osiemnastem stuleciu. Jest on związany mocno z przeszłością, ale bliższa mu moralnie jest o wiele dawniejsza przeszłość narodu. Tęskniąca za osiemnastym wiekiem reakcja nic weń nie włożyła i sercu jej od swych początków nie był on miły. Jeżeli zbliżył się z tą reakcją we Francji, to we Francji również doszedł do konfliktu z Kościołem.

Antysemityzm końca dziewiętnastego stulecia był protestem przeciw potędze żydów i ich zabójczemu wpływowi na społeczeństwa europejskie: punktem wyjścia była dla niego kwestja żydowska i po za nią właściwie nie wychodził. Nacjonalizm zaś jest pozytywnym ruchem narodowym, jego założenia nie straciłyby nic na znaczeniu i sile, gdyby żydzi wcale nie istnieli. Jego zaś stosunek do żydów jest tylko logicznym wynikiem tych założeń.

„Dzikie instynkty".

Co zaś do dzikich instynktów które, jeżeli się chce, można nazywać rasowemi to dla żydów możeby lepiej było nie poruszać tego tematu. Dyskusja musi doprowadzić do analizy ich instynktów rasowych do oparcia jej na mnóstwie aż nadto wymownych faktów i do wniosków, które chyba nie wypadłyby dla nich korzystnie. Niezawodnie, dzikie instynkty drzemią na dnie dusz ludzkich w najbardziej cywilizowanych społeczeństwach i budzą się w odpowiednich warunkach czasu i miejsca. Postęp cywilizacji, opartej na mocno zorganizowanem społeczeństwie, związanem nawewnątrz silnemi węzłami moralnemi osłabia w człowieku instynkty zwierzęce i trzyma je na uwięzi. Natomiast rozkład społeczeństwa spuszcza je z łańcucha.

Do wyzwolenia i puszczenia w ruch tych dzikich instynktów nieraz zmierzano świadomie, zawsze wtedy, gdy chodził o zburzenie tego, co praca pokoleń mozolnie zbudowała. Umiano nawet przygotowywać to bardzo kunsztownie. Ostatnie stulecie wydało najwybitniejszego założyciela szkoły majstrów na tem polu, Karola Marxa.

Nomenklatura w tym przedmiocie nie jest ustalona: raz to się nazywa wybuchem dzikich instynktów, innym razem „gniewem ludu", „zemstą za krzywdy" „dniem zapłaty". Ta sama prasa żydowska nie widziała wybuchu dzikich instynktów w rewolucji bolszewickiej, ale dochodzi w piętnowaniu ich prawie do utraty przytomności na widok tego, co Niemcy nazwali rewolucją narodową. Nie mając zamiaru oczyszczać Niemców z zarzutu posiadania dzikich instynktów, — trzeba jednak stwierdzić, że to co się u nich dziś dzieje, przy całej konsekwencji w niszczeniu przeciwnika, jest idyllą w porównaniu z tem, co się działo w Rosji i czego sprawcami w ogromnej mierze byli żydzi.

Dzikie instynkty nie tworzą żadnych prądów: one bywają tylko przez te lub inne prądy zużytkowywane. Polityka, operująca niemi jest, jak inżynierja, która daną siłę przyrody skierowuje w odpowiednie łożysko, by ją zużytkować dla swych celów.

Dzisiejszy „duch czasu".

Nacjonalizm — jeżeli już mamy pozostać przy tym niezbyt szczęśliwym wyrazie — nie daje się bardzo prosto i krótko określić. Na to, żeby go dobrze zrozumieć wiele innych rzeczy. Na szczęście, można być bardzo dzielnym i gorącym nacjonalistą bez filozofowania.

Nie jest on, jak wiele innych „izmów", jakąś doktryną czy systemem, stworzonym i propagowanym przez jednego człowieka, czy jedną organizację. Składające się nań pierwiastki są bardzo różnorodnej natury. Jedne tkwią w kształtujących się przez długi szereg pokoleń instynktach społecznych, inne w pojęciach współczesnych, w tem, co Niemcy nazwali duchem czasu, nawet w najnowszych badaniach naukowych.

Różnorodne też są przyczyny, dla których staje się on dziś dominującym prądem w życiu narodów europejskich.

Rozpoczęta we Francji rewolucja europejska przeniosła źródło władzy w państwie z monarchy na naród.

Gdy władza spoczywa w rękach monarchy, poddani jego, których obchodzą losy państwa i jego przyszłość, — przedewszystkiem interesują się osobą władcy, jego charakterem, tem, jak pojmuje on swoje obowiązki, jakimi otacza się ludźmi. Prosta logika mówi, że gdy źródłem władzy jest naród, obywatele państwa, których jego losy obchodzą, muszą swe zainteresowanie skupić przedewszystkiem na narodzie, na jego charakterze, sile, dojrzałości politycznej, zdolności do powierzania władzy odpowiednim ludziom i t. d.

Zadanie to, ma się rozumieć bez porównania bardziej skomplikowane, łatwiej bowiem zrozumieć jednego człowieka niż całe społeczeństwo, i łatwiej wiedzieć, czego trzeba wymagać od monarchy ,niż od narodu. Zadanie to — wszakże wcale nie stanęło przed ludźmi po rewolucji.

Potęga Rzymu, największą, — jaką świat widział, była zbudowana przez respublikę, w której źródłem władzy by naród, co prawda bardzo nieliczny, stanowiący niewielką część ludności państwa. Stało się to dzięki temu, że jednym z głównych wysiłków tego narodu było czuwanie nad własnym charakterem, nad pielęgnowaniem „cnót rzymskich" w życiu prywatnem i publicznem, nad dyscypliną moralną i polityczną.

Myśl rewolucji francuskiej nawiązywała często do Rzymu, ale czynniki nie francuskie, które w tej rwolucji odegrały tak potężną rolę, pchęły ją w kierunku biegunowo przeciwnym duchowi rzymskiemu.

Rewolucja w zachodniej i środkowej Europie trwała do połowy dziewiątnastego stulecia. Do tego czasu zajęta była wyłącznie „walką z tyranami" i pozostawała pod panowaniem strachu przed reakcją. Po jej zwycięstwie w „wiośnie ludów" zwycięska demokracja tak już była opanowana przez żydów i masonerję, przeciwstawianie jednostki społeczeństwu,narodowi, tak myśl jej wypaczyło, obniżanie jej moralne i obywatelskie takie zrobiło postępy, że to pozwoliło nie dopuścić wcale na porządek dzienny zagadnienia: czem musi być naród, jeżeli ma być naprawdę źródłem władzy w państwie, jeżeli to państwo ma posiadać trwałą potęgę i uczciwe, rozumne rządy?

Narodziny nacjonalizmu.

To zagadnienie zaczyna się zjawiać dopiero w ostatniej ćwierci stulecia, kiedy rządy t. zw. demokracji w miarę posuwającego się upadku reakcji, odsłaniają coraz wyraźniej swe oblicze, kiedy strach przed reakcją znika, a natomiast coraz widoczniejszem staje się niebezpieczeństwo, którem grozi demokracja i to, co nią rządzi, niebezpieczeństwo, tkwiące przedewszystkiem w rozkładzie siły narodów. Zjawia się ono w sferach nie spętanych przez masonerję, nie uzależnionych od żydów; zjawia się w różnych narodach, w każdym inaczej, w zależności od jego charakteru jego psychiki politycznej, jego wreszcie położenia.

—0—

Gdańscy żydzi głosują na... niemieckich antysemitów!

Dwulicowa gra żydostwa.

Onegdaj odbyły się w Gdańsku wybory do Sejmu, które dały bezwzględną większość głosów partji hitlerowskiej. Mimo to, polska mniejszość w Gdańsku nietylko nie utraciła posiadanych poprzednio mandatów, — lecz zyskała znaczną ilość głosów nowych, co świadczy, iż Polacy w Gdańsku są elementem stałym i niezniszczalnym.

Na tle wyborów dziwnie odbijało zachowanie się żydów, którzy głosy swe oddali na listę niemieckiego centrum katolickiego, a więc na listę partji o charakterze wybitnie antysemickim.

W wyborach gdańskich mieli żydzi tamtejsi po raz pierwszy po wypadkach w Niemczech okazję do ujawnienia swego stanowiska.

Stanowisko jakie zajęli żydzi w wyborach do Sejmu gdańskiego pozwala nam zorjentować się w ich nastawieniu. I cóż się okazuje? **Po głośnych groźbach pod adresem Niemiec, po oświadczeniach lojalności w stosunku do Polski, żydzi gdańscy oddali swe głosy partji niemieckiej, która głosi hasła antysemickie, a wobec Polski jest wrogą!** Strach przed siłą niemiecką zwyciężył wszystkie inne argumenty. Wychodzi tutaj na jaw stara prawda, że żydom może zaimponować tylko brutalna pięść **która tłucze ich po karku.** Łagodne i wyrozumiałe postępowanie z nimi, doprowadza do niebywałego rozzuchwalenia i coraz bardziej natarczywych żądań — tę zawsze wrogą Polsce nację.

— Bezustanne sensacje zohydzające Polskę, któremi dzień za dniem wypełniają się szpalty zagranicznych pism żydowskich, a ostatnio wrogie stanowisko żydów gdańskich w stosunku do polskości — muszą wstrząsnąć opinją polską, która powinna z tej dwulicowej gry żydostwa wyciągnąć najdalej idące konsekwencje!

Niechże teraz ta **prasa żydowska** w Polsce, która z taką natarczywością domaga się otwarcia na oścież podwoi państwa naszego dla wszechświatowego tałatajstwa, — da do zrozumienia kolegom po piórze z zagranicznych pism żydowskich, że **czas najwyższy skończyć z tą kampaną oszczerstw i zniewag plugawych przeciw Polsce,** a współ wyznawców swoich w Gdańsku pouczy, że **dwulicowa gra jaką stosują żydzi wobec naszego państwa, nie wyjdzie im prędzej czy później na zdrowie...!**

—0—

Co się dzieje w świecie?

Przegląd ostatnich wydarzeń.

HITLEROWCY W GDAŃSKU.

W Gdańsku doszło do tego, że policja jawnie sprzymierzyła się z hitlerowcami, „przytrzymała" przywódców czerwonych, a hitlerowcy z jej pomocą opanowali siedzibę socjalistycznych związków zawodowych. Wprawdzie robotnicy ogłosili na znak sprzeciwu strajk. Ale trwał on krótko. I komisarz Ligi Narodów Duńczyk Rosting rozpromienił się, gdy go wodzowie hitlerowscy (jak Hitler naszego posła w Berlinie) zapewnili, że ściśle przestrzegać będą ustaw i nie wystąpią przeciw Polsce. Mówili szczerze, tylko nie domówili jednej rzeczy: jak długo to potrwa? To samo również przemilczał Hitler. Ale my możemy się domyślić: „dokąd mi się tak spodoba", czyli tak długo, „aż nie będę miał potężnej armji, zapomocą której rzucę rękawicę Polsce, Francji i Anglji".

PRZEJRZELI NA OCZY.

Trzeba jednak przyznać, że Anglikom spadła łuska z oczu. Widzą oni w awanturach gdańskich przygrywkę do gorszych wypadków. Posłowie angielscy zarzucili rząd swój zapytaniami, co zamierza uczynić, aby w Gdańsku zapanować spokój , czy nie byłoby dobrze wysłać floty na znak groźby lub usadowić w Gdańsku policji międzynarodowej? I o to pytają a niepokoją się ludzie, którzy nie tak dawno oburzali się na Polskę, że oddziałem 100 żołnierzy wzmocniła swe składy broni przy Gdańsku. Wogóle społeczeństwo angielskie całe od zachowawców do socjałów — jest dziś wrogo nastrojone do Niemiec. Natomiast rząd jest powściągliwy.

NIEMCÓW TO NIE OBCHODZI.

Chociaż jeden minister, spraw wojskowych, zagroził Niemcom karami, gdyby się chciały samowolnie dozbrajać wbrew pokojowi wersalskiemu. A czy chcą? Palą się do tego nawet! Minister niemiecki Neurath napisał w pewnej gazecie, iż czy zjazd rozbrojeniowy uchwali rozbrojenie, czy też pozostawi stan zbrojeń jak dotychczas, Niemców to nic nie obchodzi. Oni muszą mieć i ciężkie działa i lotnictwo zarówno lądowe jak morskie. To odkrycie karty wywołało właśnie groźbę angielskiego ministra i łącznie z zajściami w Gdańsku niepokój i oburzenie całej Anglji. Rozumie ona, że nie chodzi tu o Pomorze, lecz o pokój światowy. Zwłaszcza lotnictwo morskie może być właśnie zwrócone przeciw niej. A słychać, że lotnictwo angielskie niedomaga. — Zjazd rozbrojeniowy jeszcze trwa, ale jest z nim bardzo źle.

CZY TO POMOŻE?

Na ratunek zjazdu pośpieszył Roosevelt. Wydał orędzie do królów i prezydentów z wezwaniem, by ich państwa wyrzekły się broni zaczepnej, nie dozbrajały się wbrew umowom (przytyk do Niemców) i podpisały wzajemny układ o nienapadaniu.

MOWA PAPENA.

Na parę dni przed orędziem Papen wydrwiwał głosicieli pokoju, osłabiających ducha bojowego w narodzie, i twierdził, że lepiej zginąć na polu bitwy niż umrzeć na starość. Oczywiście, — Niemcy, mające miljony bezrobotnej młodzieży, tem bardziej pozwolić sobie mogą na ton bojowy i zaczepny. Ciekawe było w mowie Papena nakreślenie roli „Hełmu Stalowego". Związek ów liczy miljon głów i ma znamię wojskowe. Otóż według zapowiedzi Papena „Hełm Stalowy" będzie pomagał Reichswerze na wojnie. Natomiast oddziały hitlerowskie spełniałyby rolę, że tak powiemy stróżów ulicznych. Papen liczy na zwycięstwo, tak jak Wiluś w r. 1914 i sądzi widocznie, że „Hełm" rozpędzi po wojnie bandę w brunatnych koszulach i przywróci dawne cesarstwo.

HITLER MA GŁOS.

Po orędziu Roosevelta Hitler wygłosił mowę, nastrojoną na nutę raczej ugodową, w sejmie Rzeszy. Domagał się niejasno zmiany granic na „wschodzie" ale godził się na zrzecenie broni zaczepnej, o ile wszystkie państwa je zniosą, i na układ o wzajemnem nienapadaniu. „Nowa wojna nie zdołałaby dać coś lepszego, niż jest" — to było najrozsądniejsze z jego mowy. Ale nieufność pozostała.

MAŁA, ALE ODWAŻNA.

Kto jest najodważniejszym jego przeciwnikiem, nikt by nie zgadł. Oto maleńka Austrja. Austrja ma dziesięć razy mniej mieszkańców niż Niemcy. A stawia się hitlerowcom, jakby była wielkiem mocarstwem. Przybyłych do Wiednia ministrów hitlerowskich rząd austrjacki źle przywitał, a nawet jednego wyprosił.

—0—

Kwestja żydowska na wsi.

DZIEJOWA ROLA CHŁOPA. — ZALEW ŻYDOWSKI A WIEŚ. — NIEBEZPIECZEŃSTWO UTRATY ZIEMI. — O DUCHA PRAWDY. — WALKA Z KAPITAŁEM ŻYDOWSKIM. — UŚWIADOMIENIE MAS. — LIGA NARODÓW — JEJ SPRAWY.

Położenie chłopa jest opłakane. Życie jego jest marną wegetacją z dnia na dzień. Ciągła, wiekowa praca na roli uczyniła go niewolnikiem obowiązku, którego nigdy z siebie nie zrzucił. Rola chłopa w niepodległej Polsce jest inną.

Musimy zapomnieć o tych czasach, w których był on maszyną roboczą, niewolnikiem wyrzuconym z orbity życia społecznego.

Polała się krew jego strumieniem... Ale obok krwi płynącej z ran zadanych

Dopóki nie zawita w każdym POLSKIM domu „Hasło Podwawelskie" nie będzie Polski dla Polaka

pańską rózgą, popłynęła krew z ran, które rozdzierał wróg bezlitośnie. **Martyrologja chłopska w czasie niewoli i w latach poprzedzających naszą śmierć polityczną, daje dziś tej warstwie prawo do dobrze zasłużonego życia publicznego.** A przecież nie możemy dziś zapomnieć o tem, **że chłop przez tyle wieków orał tę ziemię, że fizycznie wykował gmach rodzimej kultury, i nie dał się wynarodowić, że był tym korzeniem, który głęboko wrósł w duszę polską.** Nie zwyciężyła go żelazna ręka Prusaków, nie odstraszyły go widma moskiewskich szubienic i łańcuchów... **Chłop został Polakiem najczystszej krwi, w nim biło polskie serce.** I — jakby na ironję — **dzieje nasze pozostawiły go za nawiasem życia państwowego.** — Zdradzali własny kraj możnowładcy, zdradzali obcy przybysze, **chłop był cichym, niewidzialnym entuzjastą Polski, był tym synem, który kochał Ją całem jestestwem swego serca, pomimo tego, iż prawo nie chciało uznać jego patrjotyzmu.** Ten niesprawiedliwy nakaz dziejowy, który go co rana wyganiał „na pańskie", **te rzemienie, które orały mu niemiłosiernie plecy nie wykorzeniły miłości do Polski;** bo w duszy chłopa, choć nieraz głęboko, **tliła iskra sentymentu do własnej ojczyzny, bo istniała ta świadomość ,że butni panowie myślący o własnych tylko sprawach nie są odpowiedzialni za swe czyny.** Głęboka, w mistycyzm przechodząca wiara, kazała mu czekać na czas, w którym spełnić miał swą misję i rolę. Miłość do ziemi była u chłopa miłością ojczyzny. Dziś nie można powiedzieć, że chłop nie był w szeregach walczących o niepodległość.

Krwi jego wiele wsiąkło w naszą ziemię; ale teraz należy wytężyć uwagę w tę stronę, z której ma przyjść dla niego polepszenie losu. **Nie wolno nam dzisiaj troszczyć się o losy obcych przybyszów, gdy nasi obywatele pozostają w skrajnej nędzy. I tutaj zauważyć trzeba, że te kilkadziesiąt tysięcy „polskich" żydów z Niemiec, wyprze tyleż tysięcy naszych rodaków na bruk.** Dla chłopa te gościnne „odwiedziny" są wielkiem niebezpieczeństwem. **Już oddawna daje się zauważyć wśród żydów zamieszkujących nasze ziemie gwałtowny run na wieś.** I to nietylko do handlu i na Podhalu uprawianego szczególnie przemytu, ale do... ziemi. Dziwny doprawdy widok przedstawiałby żyd przy pługu. Nie, im nie idzie o pracę na tej ziemi, ale o zdobycie jak największych jej obszarów. Dziś znajdą się tacy, (oczywiście chłopi) którzy za marne wynagrodzenie będą pracować od rana do nocy. Ale pominąwszy ten fakt, musimy stwierdzić jak wielkiem niebezpieczeństwem jest to powolne narazie wypieranie chłopa z jego zagród. Ale „praca" idzie naprzód i kosztem najbiedniejszych proletarjuszy wielkim rośnie żydowski kapitał.

Jeśli pozbawi się chłopa tej ostatniej deski ratunku przed katastrofą życia wynarodowienie jego jest bliskie. I w ten właśnie punkt trafić chcą żydzi... A przyznać trzeba, że akcja posuwa się powoli naprzód. Egzekucje, pożyczki dają jedyną sposobność tym wrogom **polskości do opanowania tej ziemi, w którą dziesiątki pokoleń chłopskich wkładało cały zapał i entuzjazm pracy.** Nie wolno dzisiaj pozwolić na pozbawienie chłopa tego, na co przez tyle wieków pracował. W interesie ogółu i państwa należałoby inną przyjąć taktykę. **Zabezpieczenie losu własnego, ochrona rodzimych interesów musi wyjść na pierwszy plan!**

Wołanie o sprawiedliwość dla nas samych przechodzi bez echa.

A zdawałoby się, że smutna rzeczywistość, która pchnęła Polskę w otchłań niewoli jest ciągle przykładem dla współczesności. Przecież nic innego jak pomijanie spraw narodowych i wiara w obcy żywioł i królów sprawiła tę tragedję. Dziś, gdy woła się o odrobinę uwagi na te sprawy, zamiast słów mówią białe plamy. **Oby te nic nie mówiące, a tak wiele charakterystyczne „słowa" nie były wróżbą nowej tragedji.** Pozwolimy tuszować i wybielać objawy zła i samo zło, zapominając o szkodliwych

następstwach, które zawsze wypłyną na wierzch.

Musi zbudzić się Duch Prawdy!

Nie wolno mącić biegu życia, które chce iść naturalnym torem.

Fałsz i obłuda muszą być zwyciężone!

O szczęście własnych chat i siedzib dbajmy!

Pamiętajmy o tem, że ta nędza polskich bezrobotnych i płacz tych dzieci, które nie widzą słońca będzie gorzkim kiedyś wyrzutem, **a dziś groźnem memento na przyszłość.**

Jeśli wydrzeć pozwolimy sobie ziemię, wykorzenimy z serca miłość, wtedy nie pozostaną nam nawet kościoły...

I jeśli teraz wymierzono atak w stronę chłopa to znak, że akcja na poważne wchodzi tory niebezpieczeństwa dla Narodu. Ten manewr, w razie powodzenia będzie ostatnim ciosem wymierzonym w naszą przyszłość. **Jeśli chłop pozostał polskim a nie niemieckim, czy rosyjskim chłopem, to zasługa w tem, że kochał ziemię i nic go od niej oderwać nie potrafiło.** Ze względu na tę dziejową rolę, jaką odegrał w historji naszej musimy bronić go przed zamarciem, musimy mu dać realne podstawy życia i możność do samoobrony.

Nie wolno tamować ruchu, który ogarnie całe społeczeństwo chłopskie, a którego celem jest uniezależnienie się gospodarcze od wpływów kapitału żydowskiego.

SKONFISKOWANO.

Tylko uświadomienie i ciągła praca mogą dać pozytywne wyniki. **Ale po zwycięstwo trzeba umieć iść i walczyć, walczyć i nie upaść.**

Dzisiejsze, celowo rozsiewane pogłoski o chłopskim braku patrjotyzmu są fikcją, a to często słyszane powiedzenie: „e... nie było to jak za Austrji" (tu w Małopolsce) nie jest jego wynikiem; **jest ono wypływem czysto materjalnych stosunków, a każdy przecież widzi różnicę pomiędzy stanem dawniejszym a dzisiejszym i zrozumie, że stan chłopskiego posiadania zmniejszył się wydatnie.** Chłop pogodził się z dzisiejszymi warunkami istnienia, ale trzeba przecież dążyć przynajmniej do materjalnej poprawy. A w dodatku zalew żydowski pogarsza wybitnie sytuację, która staje się naprawdę groźna.

SKONFISKOWANO.

Nawet prasa chłopska, która w sprawie ruchu antysemickiego zajmowała stanowisko jeśli nie negatywne to najzupełniej obojętne, zaczyna obecnie dochodzić do przekonania, że jednak kwestja żydowska musi znaleźć w Polsce rozwiązanie na naszą korzyść. A „król chłopków" Kazimierz, nie przewidział tego, jak wielkiem niebezpieczeństwem będzie ten akt, który otworzył żydom wrota do naszej ojczyzny, i jak zaszkodzi tem chłopom.

Nie ulega jednak wątpliwości, że sprawa ta stanie się sprawą narodową, sprawą pierwszej wagi i że rozwiązanie jej musi nastąpić. I jeśli dziś słyszy się głosy, które domagają się stworzenia państwa odrębnego dla... cyganów, to mimowoli śmiech zakwita na naszych ustach. Dlaczego Liga Narodów zajmuje się stworzeniem państwa dla zupełnie już (przynajmniej w Polsce) zasymilowanych cyganów, a nie może tego zrobić żydom. Przecież byłby to może jedyny fakt, który zapisaćby można złotemi głoskami, fakt naprawdę potrzebny. A może Liga Narodów, gdzie pierwsze skrzypce grają wpływowe żydowskie indywidua, podniosłaby swój upadający i mocno nadwyrężony prestiż.

Juljan Mszański.

—o—

Jak Hitler niszczy nauki Marksa.

Wiemy, że nic w naturze nie ginie, a z tego wniosek taki: jakimi systemami żydzi usuwali Rosjan w Rosji takimi ale w mniejszych rozmiarach, Niemcy usuwają żydów, z Niemiec z tą tylko różnicą, że bolszewizm w Rosji jeszcze trwa a wojna Hitlera z żydami dobiega już końca.

Pierwszym przejawem tego jest uregulowanie sprawy adwokatów żydowskich.

W Niemczech miało prawo występować w sądach 11.814 adwokatów w tej liczbie **żydów 3.515. Z powyższej liczby odebrano prawa tylko 1.041 żydom pozostawiono zaś prawa występowania w sądach 2.158 adwokatom żydom. Jak z powyższego widać 25% żydów adwokatów pozostało z prawami,** co w stosunku do ilości niemców rdzennych w Niemczech stanowi duże zwycięstwo żydowskie. Wszystko mówi za tem, że w innych dziedzinach nastąpi w tych samych rozmiarach przyznanie prawa żydom. Ta mała nauczka dana żydom w Niemczech mogła być przeprowadzona jedynie dlatego, że ich obrońcy, wychowawcy i prowodyrzy wyznawcy Marksa t. zn. Socjalna Demokracja wspólnie z komunistami zostali rozbici. O ile by to nie nastąpiło, mowy by być nie mogło o uderzeniu po łapach żydów. Ten sam stosunek jest wszędzie. Jest on i w Polsce. Ileż to posad mieliby synowie naszych robotników polskich, gdyby nie poparcia socjalistów; choćby w samorządach. Gdy kto chce żyda usunąć z posady zwartym szeregiem stają socjaliści w jego obronie. W pochodach 1-szo Majowych w środku swych szeregów ostentacyjnie ich prowadzili i bronili, by czasem im ktoś krzywdy nie zrobił. Najlepsza niańka, nie dba tak o dzieci powierzone jej pieczy przez chlebodawców, jak socjaliści o żydów. A tymczasem w fabrykach żydowskich nie tylko w Białymstoku, ale i w Łodzi i innych miastach Polski wszyscy chrześcijanie zostali usunięci z kantorów, praktykanci szkół przemysłowych, pracownicy przy lżejszych pracach. Ich miejsce zajęli żydzi.

Tylko ciężka praca pozostała dla polaków. Lecz wyznawcy Marksa ich nie bronią, a gdy ktoś się upomni o to, spotyka się z wymyślaniem od burżujów i wrogów klasy robotniczej. Podobnie by było i w powojennych Niemczech. Oto powód dlaczego Hitler najpierw zniszczył organizacje socjalistyczno — komunistyczne i dopiero później zaczął robić porządek z żydami. Naród go zrozumiał, poparł go, bo tylko w tych warunkach może liczyć na to, że rdzenny Niemiec znajdzie zajęcie przy wolnych warsztatach pracy w swem państwie.

K. Ch.
B. poseł na Sejm R. P.

—o—

KRONIKA

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

—o—

11. Niedziela Św. Trójcy
12. Poniedziałek, Onufrego
13. Wtorek Św. Antoniego Padewskiego
14. Środa, Bazylego
15. Czwartek, Boże Ciało
16. Piątek, Franciszka
17. Sobota, Adolfa

—o—

—o—

Strzępy życia...

Rzuciło wiosenne słońce promienie na ziemię...

Z dusznych i ciemnych izb piwnicznych wysypały się tłumy czekające na nie długą zimę. Blade, schorzałe twarze gorzko uśmiechnęły się ku słońcu... Rzuciły mu w twarz swą skargę straszną. Zima długa i tak ciężka trzymała ich w zamkniętych suterenach: nie było w czem iść...

Głód zaglądał im w oczy, a na ulicy czasem śmiały się ironicznie do nich wystawy. Teraz słońce daje im prawo do życia... Wyciągnęli swe ramiona skurczone, głowę zwrócili ku słońcu i... wyszli. Ulice pełne ludzi i pojazdów. Wszystko pędzi naprzód Po co?... Stare zaułki Krakowa drzemią jeszcze starym snem. Lepiej spać. Życie jest inne niż dawniej. Majestatyczny Wawel wzniósł swą koronę wysoko i patrzy... Patrzy wszędzie... Czy widzi wszystko? Iglice kościołów pną się dumnie w górę. Są lśniące. Promienie słońca grają kolorami... Jest pięknie tam wysoko, cudnie... To Kraków z przed laty... Legendarny Kraków... Tu — nisko tylko Wisła płynie cicho, równo. Jednakowe fale i sunące powoli galary. Gdzieś daleko zanucą pieśń smutną raz jeszcze. Życie przychodzi ciągle inne, Wisła płynie ta sama zawsze. Z oddali dochodzi szum dnia... Idziemy ku przeznaczeniu... Czeka nas trud dnia. Człony ulicy jęczą pod brzemieniem dnia. Tramwaje i pojazdy zaczynają muzykę bruku. Ludzie — cienie suną ciemnemi ulicami... I tylko przeraźliwy krzyk syreny, lub skowyt psa przerywa monotonję dnia.

Wyleciały na ulicę gromady dzieci. Niosą w rękach różne przedmioty. Wołają w głos zachwalając swe towary. Rzucają się w każdą ulicę, w każdy zaułek... Wrzeszczą ochrypłemi głosami... Nikt nie kupuje...

I tak dzień za dniem pędzą przez ulicę i wrzeszczą... Przechodzimy obojętnie, nie pojmujemy jaka nędza wygnała je po te kilka groszy zarobku, którego nie znajdą... Dlaczego w szarzyźnie życia nie zaznają trochę ciepła i szczęścia?

Na ich roześmianych twarzach kryje się smutek, smutek głęboki, cicha tragedja bytu... Przechodzimy obojętnie... Ktoś śmieje się z tego, inny drwi... Dlaczego? Przecież i oni mają serce; tylko może bardziej czułe, wrażliwe... Nędza i głód nauczyły je kochać życie, które jest ciężkie i beznadziejne.

To targanie się z losem i bezlitosną przemocą... **Chcemy żyć!!! Chcemy żyć!!!**

To jest wołanie ich codzienne, którem zachwalają swój tandetny towar. Krzyk rozpaczy. **Bunt przeciw niesprawiedliwości!** Bicz głodu wali w ich twarze.

Planty pokryte świeżą zielenią. — Stoi mała dziewczynka, trzyma w ręku pudełko. Podaje przechodniom imitacje wyrobów zakopiańskich. — Smutnemi oczyma błaga, prosi... Zachwala swój towar: „Bardzo tanie"... „Oryginalne"... „Prawdziwe"...

Głosu nie słychać prawie. Ginie w ryku pędzących aut i zgrzytających tramwajów... Stoi z wyciągniętą ręką. Podaje ludziom. Roześmiani, patrzący naprzód idą, nie widzą... Wkłada im w ręce, nie chcą, odpychają...

„Poszła" — wrzasnął ordynarnie

Czyś z P. P. S., czy B. B. W. R., czy Ch. D., — jeżeli szczerze pragniesz spolszczenia NASZEGO gospodarstwa, prenumeruj „Hasło Podwawelskie".

„Braterstwo sportowe" z żydami

ułatwia im zdobycze polityczne.

Najdokuczliwszą bolączką, która już od dość dawna trapi polskich świat sportowy — udział żydowskich klubów sportowych w polskich związkach sportowych. Narody i zawody sportowe z żydami mimo wielu bardzo przykrych doświadczeń, ciągle się odbywają.

Istotny motyw tego wytrwałego narzucania się żydów Polakom widzimy w przesłankach politycznych. Żydzi, myślący częściej niż Polacy, kategorjami politycznemi, bo są stroną atakującą, pragną uzyskać prawa i przywileje, wiedzą doskonale, że stałe branie przez nich udziału w zawodach z Polakami wysuwa żywioł żydowski w Polsce, naj pierw jako współzawodniczący z polskim potem współdziałający, wreszcie współrzędny i współrządzący. Gdy zaś podobno opinja się ustali, od współrzędności i współrządzenia w spocie przechodzi się do współrządzenia w innych dziedzinach i chodzi tylko o przyzwyczajenie Polaków i obcych do tej roli.

Żywioł polski dotąd siebie uważa jeszcze za panujący na polskiej ziemi, ale przyuczenie mas polskich do stałego oglądania żydów na równi z Polakami przy zawodach, pomału wychowuje ogół nasz do rezygnowania ze swoich całkowitych praw, jako jedynego gospodarza tej ziemi.

Stawane więc Polaków do rozgrywek z żydami jest tworzeniem niebezpiecznych przesłanek do uznania żydów za równouprawnionych moralnie z Polakami, najpierw jest tedy bezmyślnocią, ułatwiającą żydom zdobycze polityczne.

Prasa żydowska dużo rozpisuje się na temat „braterstwa sportowego" z żydami. Jest jednak znamiennem, że żydzi propagujący z zaciętością wśród innych i dla innych wszechświatowe związki i kosmopolityczne hasła, rami wyodrębnili się od udziału oficjalnego, jako żydzi, w Oblimpjadach, które są właśnie znakomitym wyrazem kosmopolitycznyych dążeń dzisiejszych, i tem bardziej zdumiewać musi to dzisiaj, gdy równano żydów w prawach ze wszystki mi i obsypano ich nadmiarem mprzywilejów, jakie uzyskali korzystając zręcznie ze słabych stron, z przywar i wad „gojów"

Nawet Niemcy nie urządzają jakiś „Sermażyad", choć mają oni swoich ro daków rozprószonych również po całym świecie, ani Anglicy, najwyżej stojący w sporcie. Natomiast żydzi, po zoganizowaniu swej „Makkabjady„ w Palestynie, przenieśli ją zimą ubiegłą — do Polski.

Z faktów tych polskie kluby sportowe powinny wyciągnąć odpowiednie wnioski.

wypasiony „jegomość" o wybitnie semickim wyglądzie, gdy podawała mu swe wyroby. Odepchnięta usiadła na kraju chodnika... Głowę ukryła w dłoniach małych, spracowanych. — Gorzkie, wielkie łzy spłynęły z tych oczu, któremi błagała o nabycie. — Słońce dalej świeciło i raczyło ją swem ciepłem. Pozłota jego lśniła na jej włosach... Łzy padały dalej... Kto je zrozumie?... Dlaczego ona?...

Kto temu winien?...

Juljan Mszański.

—:o:—

Czekamy na wyrok . . .

Z wielką niecierpliwością oczekuje społeczeństwo polskie wyniku rozprawy o bestjalskiem zabójstwie studenta weterynarji ś. p. Jana Grodkowskiego zakłutego nożem we Lwowie przez żydowskiego mordercę Mojżesza Katza.

Na rozprawę, która miała się odbyć onegdaj w sądzie okr. we Lwowie nie **przybył sędzia Tiertil**, który — jak się okazało — **nagle zachorował**. Zastąpił go s. o. Jagodziński, który po wprowadzeniu na salę oskarżonych: **Mojżesza Katza, Izraela Thune i Nuchema Sehmera** i po przyjęciu do wiadomości zgłoszenia powództwa rodziny zabitego, zastępowanej przez adw. dra Pierackiego ogłosił odroczenie rozprawy aż do wyzdrowienia sędziego Tiertila.

Czy i teraz uda się mordercom Grodkowskiego ujść kary, tak jak to uszło płazem katom Wacławskiego — przyszłość okaże...?

—o—

Publiczne lżenie narodu polskiego przez żyda.

O tem, że każdy pojedynczy żyd, jak i całe żydowstwo razem, żywi odwieczną nienawiść do narodu polskiego, świadczą, poszczególne wypadki lżenia naszego narodu przez jednostki pochodzenia żydowskiego, oraz masowe wystąpienia żydostwa przeciwko narodowi polskiemu i państwu jakie ostatnimi czasy biernie obserwuemy, tak u siebie w kraju jak również na szerokiej arenie międzynarodowej.

Przytoczymy tu jeden z codziennych [illegible] wypadków, jaki miał miejsce w Więcborku na Pomorzu, gdzie za publiczne lżnie narodu polskiego słowami: **„Wy Niemcy jesteście lepszymi ludźmi, niż ci głupi Polacy"**, — skazany został przed sądem w Chojnicach żyd Lejba Zilberberg z Łodzi na karę 3 miesięcy więzienia. Żyd wyraził się w ten sposób na jarmarku w Więcborku.

O ile zasłużona kara ochłodzi zapał żyda do Niemców, to któż wymierzy karę tym wszystkim żydom zagranicznym działającym na szkodę naszego państwa? — A jednak znana ogólnie solidarność żydostwa powinna nas upoważnić do szukania satysfakcji na tych którzy winni za czyny zagranicznych „obywateli anonimowego państwa" solidarnie odpowiadać!.

—:o:—

Jak żydowscy pracodawcy wyzyskują i gnębią katolickie służące?

Niejednokrotnie już w naszem piśmie ostrzegaliśmy katolickie służące przed szukaniem zajęcia u żydowskich pracodawców. Niestety, nędza i brak pracy zmuszają te biedne dziewczęta do służby u żyda. A służba w żydowskim domu, to jedno pasmo wyzysku, gnębienia, deprawacji, katowania itd., które często „przyjemności" kończą się tak często tragedja polskiej dziewczyny.

Ileż to razy czyta się w gazetach, że żyd pracodawca zgwałcił służącą u niego katoliczkę, ileż to tego rodzaju cichych tragedyj rozgrywa się rok rocznie pod dachem żydowskiego domu, nie mówiąc już o tych licznych wypadkach, gdy katolicka służąca jest wydalona ze służby za rzekomą kradzież, z miejsca, bez wypowiedzenia, bez należnego jej wynagrodzenia, jeszcze zaopatrzona „na drogę" stekiem wyzwisk złorzeczeń i gróźb.

Taką jest niewdzięczna służba służącej u żyda.

A teraz jeszcze jeden „powód" wydalenia ze służby katoliczek stosowany ostatnio powszechnie przez żydów, co opiszemy na przykładzie.

U żydowskiego inż. bud. **Grünberga przy ul. Bonerowskiej 4,** przyjęła służbę katolicka dziewczyna. Ponieważ czyniła ona drobne zakupy nie w żydowskim sklepie, lecz u katolika na tej samej ulicy, żydowski sklepikarz **Gutter** (ul. Bonerowska 7), który śledzi służące, i wrazie gdy zauważy, że te nie kupują u niego, lecz u katolika, donosi o tem ich pracodawcom żydom zamieszkałym w tej dzielnicy. Na skutek jego doniesienia każda winna tego „przestępstwa" służąca jest natychmiast wydalona ze służby.

Podobny wypadek zaszedł u żyda Grünberga, a więc ten, bez wypowiedzenia i bez wypłaty 14-dniowego wypowiedzenia, wydalił z miejsca zajętą u niego dziewczynę **za to, że kupowała u „goja".**

U żyda **Isenberga** (właśc. firmy „Linoleum") przy ul. św. Marka 18, gdy służąca zachorowała, też nie chciał ją zwolnić z pracy, mimo iż przedłożyła orzeczenie lekarza Kasy Chorych a nawet gdy chora dała na czas swej choroby zastępczynię, żyd wkrótce obie wyrzucił bez wynagrodzenia.

Jak widać z powyżej opisanych faktów, żydzi **stosują cichy bojkot polskiego handlu i zmuszają służbę do omijania chrześcijańskich sklepów pod groźbą utraty posady.**

Takie postępowanie żydów, powinno wreszcie poruszyć chrześcijańskie społeczeństwo do zastosowania środków mających na celu obronę polskiego handlu. Takim środkiem jedynym i najskuteczniejszym, — **to bojkot żydowskiego handlu!**

Wszystkie te służące katoliczki, które są maltretowane, wyzyskiwane i gnębione przez żydów, powinny zwracać się do nas i o każdym takim wypadku nam donosić. My zaś będziemy piętnować brutalnych i skrajnie nieuczciwych pracodawców żydowskich w naszem piśmie oraz kierować ofiary żydowskich gwałtów tam, gdzie muszą znaleźć sprawiedliwość.

—:o:—

Firma Wejers i Grodzki żydowska spółką.

Najpierw, katolik otwiera **sklep**, później przyjmuje żyda **do spółki**, a jeszcze później wyłącznym właścicielem sklepu zostaje... żyd.

Przy ul. Florjańskiej w Krakowie powstała nie tak dawno chrześcijańska placówka pod fmą Wejers i Grodzki. W jakiś czas później Wejers wystąpił ze spółki, a w jego miejsce Grodzki przyjął żydów Herszlikowiczów do spółki, mimo iż zgłaszało się sporo chrześcijańskich reflektantów.

Jak na tej spółce z żydami wyjdzie Grodzki, nie trudno się domyśleć. Już dzisiaj żydówka wobec wszystkich arogancko dowodzi, że sklep należy do niej a Grodzki jest tylko parawanem, firmą na szyldzie.

Jokkolwiek firma ta jest na pół żydowska, a za ladą sklepową siedzi żydówka, właściciele usiłują zamaskować zmianę, jaka zaszła i w oczach klienteli chcą przedstawiać firmę za chrześcijańską. W tym też celu po zawarciu spółki nie zdjęli obrazu Matki Boskiej, przed którym stale świeci się lampka. Jest to stary „trick" żydowski, którym nie potrafią oni zamydlić oczu tym wszystkim zważającym na to, aby nie wejść do sklepu żydowskiego. Dziwić się należy, że p. Grodzki, jako chrześcijan pozwala na to, aby w jego sklepie wisiał obraz Matki Boskiej, pod którym siedzi żydówka.

—:o:—

Mieszkańcy Krakowa i okolicy omijajcie Kazimierz!

SKONFISKOWANO.

W dniu 2 b. m. przybył na targ do Krakowa mieszkaniec Dobczyc który udał się na Kazimierz, aby zakupić tanio materjał na ubranie dla dziecka. Po drodze wstąpił do żydowskiego sklepu Telzera R. przy ul. Bożego Ciała 16 gdzie kupił za 10 groszy ogórka. a wręczył żydówce 50 groszy. Gdy ta wydała mu tylko 10 groszy upomniał się spokojnie o resztę. W odpowiedzi na to, żydówka nie wiele myśląc, **uderzyła go w twarz.**

SKONFISKOWANO.

SKONFISKOWANO.

Wołamy wielkim głosem do chrześcijańskich obywateli Krakowa i okolicy Omijajcie Kazimierz! nie zapuszczajcie się w tę dzielnicę po zakupy, bo czeka tam was to, co spotkało mieszkańca Dobczyc.

Sprawa bestjalskiego pobicia chrześcijanina, który odniósł rany na głowie i został dotkliwie potłuczony, została oddana na drogę sądową. Nazwiska tych, którzy znęcali się nad bezbronnym są znane. Nie wątpimy, że spotka ich zasłużona kara!

—:o:—

Żydzi na usługach Hitlera.

Do sekretarza generalnego Ligi Narodów, w Genewie nadeszła depesza, która **wywołała oburzenie i pogardę wszystkich prawie delegacjach.** Jest to depesza t. zw. Związku narodowych żydów niemieckich, która „protestuje przeciwko rozważaniom przez Ligę Narodów skarg żydowskich przeciwko prześladowaniom żydów w Niemczech.

T. zw. Związek zawodowych żydów niemieckich na czele którego stoi niejaki Maks Neumann, oświadcza, **że tylko oni są uprawnieni do reprezentowania interesów narodu żydowskiego w Niemczech.**

Depesza ta wywołała wśród żydów oburzenie. Ale jest ona faktem dowodzącym, że pewna część żydów poszła już na służbę Hitlera. Również świadczy ona o wielkim upodleniu żydów nie mieckich, którzy nie pomni już krzywd doznanych łaszą się do Hitelra, aby tylko nie wyrzucał ich z Niemiec.

Do tego zdolna jest tylko najpodlejsza na świecie rasa żydowska. Słusznie więc są oni w ogólnej pogardzie u wszy stkich narodów.

—:O:—

W Palestynie, Litwie i Rumunji doszło znówu do poważnych demonstracyj antyżydowskich.

Francja zawarła pakt nieagresji z Sowietami.

„Pakt czterech" mimo ponowej niezgody doszedł do skutku.

Między Chinami a Japonją nastąpiło zawieszenie broni.

We Lwowie stanęła przed sądem żydowska rodzina pokątnych handlarzy morfiną i kokainą w osobach Ozjasza Braudera, jego żony i brata Izaaka. Szajka ta trudniła się sprzedażą pojedyńczych zastrzyków udzielanych po bramach domów, na ulicy, w szynkach i t. d.

We Lwowie odbył się onegdaj pochód przez miasto studentów w liczbie około 200 osób, którzy nieśli zielone transparenty z napisem: „Kupuj u katolika"

Na Wołyniu w kilku miejscowościach doszło krwawych zajść antyżydowskich.

W Łomży sąd grodzki za rozdawanie ulotek antyżydowskich wymierzył rozdającym karę 1 roku więzienia!

—:O:—

Co grają w kinach?

KINO APOLLO
Największa sensacja ekranów
6 GODZIN ŻYCIA
z Jon Bolesem, Mirjam Jordan, Warner Baxter

KINO SZTUKA
Szampański film francuski
MALEŃKA Z MONPARNASU

KINO WANDA
Ramon Nawaro w filmie miłosno sportowym
NAUCZ MNIE KOCHAĆ

KINO SŁOŃCE
Najpikantniejszy film sezonu
C. K. KOMENDA SERC

KINO UCIECHA
Buster Keaton w komedji
POŚREDNIK MIŁOŚCI
oraz fenomenalna Wołga Kapela

KINO ŚWIT
Marja Korda w filmie dźwiękowym
KRÓLOWA NIEWOLNIKÓW

DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO
Norma Shaer w filmie
NARZECZONA Z UROJENIA

Adres oddziału na G. Śląsk Zagłębie; KROLEWSKA HUTA UL. 3-go MAJA l. 15. m. 2

Wiadomości ze Śląska i Zagłębia

Redaktor działu śląsko-zagłębiowskiego przyjmuje we wtorki od 5-7 po poł.

Sprawy redakcyjne i adm. w dziale „Wiadomości ze Śląska i Zagłębia D." prowadzi p. Stanisław Sokolnicki Król.-Huta. 3-go Maja l. 15

Kombinacyjne ogłoszenia dentysty Fantego w Królewskiej Hucie.

Mieszka w Król. Hucie przy ul. Wolności 31 żyd Józef Jös alias Joseph Fanty, który zawodowo trudni się wprawianiem swoim współwyznawcom i szabesgojom — zębów. Jest to żyd napływowy, który dla ukochanego grosza go tów jest zrobić wszystko, czegoby odeń zażądać Pierwszym dowodem tego jest choćby ten skandaliczny fakt, że Jösl Fanty najbeszczelniej w świecie (dziwne, że powstańcy nie pouczyli go dotąd należycie?) wywiesił na froncie domu, w którym znajduje się jego warsztat wprawiania zębów - tablicę oznajmiającą to - w języku niemieckim. Jestto skandalem niepośledniej miary i świadectwem na co sobie żydowinowie, mimo te roru niemieckiego na terenie Polski pozwalają!

Otóż ów żydowin Joes Fanty w Król. Hucie ogłasza, między innymi w „Orędowniku Samorządowym", że — on jest najtańszym majstrem od wprawiania zębów", albowiem: urzędnikom państwowym i komunalnym udziela 50% rabatu, czyli, innemi słowy robi za połowę normalnej ceny.

Ponieważ ogłoszenie to jest podejrzanem, należy mu się bliżej przyjrzeć Jeśli weźmiemy pod uwagę, że przeciętnie mała korona z czystego, dobrego złota, kosztuje 25 zł. - to zastanowić nas musi, jaką to koronę dać może Joel Fanty za połowę tej ceny, t. j. za 12, 50 zł.? Że to nie będzie korona gwarantowania można zgóry wiedzieć i być przekonanym.

Toż Fanty nie będzie znów takim dobrodziejem, żeby urzędnikom reperować zęby z własną stratą. Tego ani po Fantym, ani po żadnym innym żydowskim wprawiaczu zębów spodziewać się i nie można. Jestto więc zwyczajna pułapka na nieświadomych, pułapka tem niegodziwsza, — że grożąca zdrowiu tych urzędników, którzyby na lep szumnych ogłoszeń Fantego wziąć się dali. Zamiast bowiem złota - Fanty wyręcza się innym materjałem np. miedzią, co przecie niektórzy żydowscy wprawiacze zębów nieraz już praktykowali z takim skutkiem, że musiała się wdać w te sprawy prokuratura, a następnie sądy i gmachy więzienne. Nie trudno sobie też wyobrazić jak bardzo niebezpieczna jest dla zdrowia taka plomba Fantego za 12,50 zł!

Ostrożnie więc z szumnemi ogłoszeniami rabatowemi żyda Fantego. Nie dajcie naciągać się żydowi i nie narażajcie się na zatrucia i „operacje" szkodliwe dla zdrowia.

Pacjent.

Żyd naczelnym lekarzem
w szpitalu N. M. Panny w Częstochowie.

KRECIA ROBOTA. — DAROWANA KARA. — PROZELICI ŻYDOWSCY. — ŚMIERĆ OD PIORUNA? — KARYGODNE NIEDBALSTWO — ZWYCIĘSTWO ŻYDA — ŻYD - SĘDZIA FEMFE WYROK — ZBUDŹ SIĘ NARODZIE!

Przy Al. imienia Najświętszej Marji Panny pod nr. 17 na początku t. zw. popularnie II. aleji w Częstochowie znajduje się szpital miejski pod wezwaniem Najświętszej Marji Panny.

Na pożółkłych murach szpitalnych od ulicy wisi nieduża zaszklona kopja ludowego Obrazu Matki Najświętszej z Jasnej Góry. Dniem i nocą żarzy się przed Jej Obrazem nowoczesna elektryczna świeczka, a przechodzący mimo wierni zdejmują czapki kornie chyląc swe czoła.

Ileż to ofiar zbrodni, nieszczęśliwych wypadków, samobójstw ciężkich, nagłych lub zawikłanych chorób, przywiozła tu karetka Pogotowia. Iluż to ludziom uratowano tu zdrowie lub życie w tym przybytku miłosierdzia pod wezwaniem Jasnej Panienki....

Od dawnych lat lekarzem naczelnym w szpitalu był znany i ogólnie ceniony **dr. Władysław Wrześniowski.** On to wraz z Władysławem Karczewskim również wziętym chirurgiem był podstawową siłą szpitala, dokonywując wszelkich operacji w lwiej części z pomyślnym ponad wszelkie przypuszczenia rezultatem.

Oprócz nich w szpitalu pracował jeszcze dr. Petrykat, dr. Alfred Fanke chirurg nie posiadający praktyki klinicznej jak i tamci dwaj w dodatku z pochodzenia niemiec i luteranin, oraz dr. Goldmann zwyczajny obrzezany żyd.

Goldmann rychło stał się złym duchem szpitala. Uznawszy iż taki stan rzeczy jest wysoce szkodliwy dla dobra rozwoju sprawy żydowskiego władztwa nad światem, aby władzę w szpitalu i wpływ decydujący mieli polacy (tak!) rozbudził w dr. Fanke śmiertelną nienawiść do obu chirurgów, co poszło tem łatwiej iż Franke dawno był zazdrosny o sławę lekarską, jakiej nie mógł posiąść sam, nie posiadając jak wspomnieliśmy praktyki w klinikach uniwersyteckich.

Podjudzony przez Goldmana Franke stracił wreszcie panowanie nad sobą i zaczął tak jawnie i otwarcie „kopać doły" pod naczelnym lekarzem dr. Wrześniowskim, iż ten stracił cierpliwość kropnął kategoryczny wniosek o ukaranie rebeljanta do Wojewódzkiego Urzędu w Kielcach jako władzy zwierzchniej miasta Częstochowy.

Było to w roku 1928. Z urzędu wojewódzkiego w Kielcach przyszła odpowiedź zezwalająca dr. Wrześniowskie mu na usunięcie wichrzyciela ze szpitala.

Ale Goldman sprawy nie zaspał. Chcąc ratować swego sprzymierzeńca udał się do protektora prozelity żydowskiego w Częstochowie posła dr. Biluchowskiego, prosząc go o pomoc. Poseł Biluchowski w towarzystwie dr. Marczyńskiego ówczesnego komisarza rządowego Kasy Chorych udali się do dra Wrześniowskiego, na którego wpłynęli aby cofnął wniosek o ukaranie dra Franke go. Wniosek został cofnięty z rezultatem iż Franke będzie się odtąd zachowywał przyzwoicie.

Na jakiś czas w szpitalu zapanował spokój. Spokój pozorny.

Goldman i Franke widząc bowiem, że otwartą wojną nic nie wskórają, rozpoczęli dalszą krecią robotę. W tym czasie prawą ręką dr. Wrześniowskiego w szpitalu stał się zdolny chirurg dr.Karczewski. Obrzydzając życie tysiącem drobnostek obu lekarzom chytry żyd i zazdrosny niemiec czekali cierpliwie na okazję do pozbycia się wrogów.

Dnia 15 lipca ub. roku w skwarne południe rozszalała się nad Kamienicą Polską pod Częstochową wielka burza. Wśród sążnistej ulewy gęsto biły pioruny a jeden z nich strzelił nagle ognistym zygzakiem w niewinną dziewczynkę 14-letnią Marysię Redlichówną z Częstochowy, która bawiła tam z matką siostrą na wakacjach.

Obecne przy wypadku baby wiejskie czemprędzej obłożyły porażoną darnią i ziemią, ale nadbiegła siostra Marysi, studentka uniwersytetu warszawskiego, usunęła darń i ziemię, a skoro nie pomogły trzeźwienia solami i zimną wodą, zastosowała masaże i sztuczne oddychanie. Zabiegi te stosowano nawet podczas przewożenia autobusem rażonej do szpitala Najświętszej Marji Panny w Częstochowie dokąd ją przywieziono o godz. 6 po poł. t. j. w cztery godziny po wypadku.Tu obaj doktorzy Goldman i Franke wysłuchawszy relacji popatrzeli na rażoną a Goldman oświadczył: **jakżeście przywieźli trupa to go sobie z powrotem zabierzcie i stosujcie w dalszym ciągu chłopski zabieg zakopywania rażonej piorunem do ziemi!!! — poczem Franke polecił przenieść Redlichównę do trupiarni.** O godz. 8 wieczorem przybył do szpitala dr. Karczewski do którego z błagalną prośbą zwróciła się zrozpatrzona siostra Marysi R. o ratunek. Doktor przyrzekł uczynić wszystko, aby przywrócić Marysię do życia. Porażoną w której dr. Karczewski stwierdził pewne oznaki życia, przeniesiono na salę operacyjną i tam długo stosowano wszelkie dostępne wiedzy lekarskiej środki. Niestety, było już na to zapóźno.

Ale okazję jaka się nadarzyła czemprędzej wykorzystał Goldman i ska i wystosował do komisarza miasta Mazura (pomijając drogę służbową przez lekarza naczelnego z którym walczyli), pismo oświadczające iż nie będą dłużej pracowali razem drem Karczewskim I oto ten lekarz bezinteresownie niosący swą wiedzę i pomoc lekarską dla ocalenia niewinnego życia zostaje „w nagrodę" natychmiast zwolniony ze szpitala jedynie na żądanie konkurującego z nim żyda!

Tymczasem matka Redlichówny wytoczyła skargę przeciwko Goldmanowi i Frankemu o spowodowanie przez niedbalstwo i lenistwo śmierci córki. Skarga początkowo oddalona, obecnie wróciła do ponownego rozpatrzenia.

Pozostawiny sam w szpitalu przeciw Goldmanowi i Frankemu dr. Wrześniowski nie wytrzymał planowej kampanji prowadzonej przeciwko niemu i z bulem 1 maja 1933 r. zrzekł się funkcji i godności **naczelnego lekarza.**

Na jego miejsce mianował komisarz Mazur dotychczasowym **lekarzem naczelnym szpitala Im. Najświętszej Marji Panny w Częstochowie żyda Goldmana.** Planowa akcja wydała więc owoce.

Wreszcie w piątek 26 maja 1933 r. w sądzie Grodzkiem w Częstochowie została wznowiona sensacyjna rozprawa o zniesławienie dr. Karczewskiego przez doktorów Goldmana i Frankego w raporcie skierowanym do komisarza miasta Mazura.

Sala rozpraw wypełniła się po brzegi publicznością z najwyższych sfer towarzyskich Częstochowy. **Po całodziennej rozprawie i odrzuceniu wniosku** o odroczenie rozprawy celem powołania nowych świadków na bardzo ważne okoliczności i celem wyszukania i zbadania akt sprawy o spowodowanie śmierci Redlichówny przez dr. Goldmana i Franke go, ... **są źle** ... dzki

SKONFISKOWANO.

Roman Haliad.

z czosnku i cebuli pogalopował w nieproszone odwiedziny do wszystkich zakopiańskich krawców. Tam ich zgromił za to, że wszędzie przepłacają za materjały, a zauważywszy u pewnego krawca płótno po 80 gr. nie omieszkał go poinformować, że u niego tylko po 78 gr. Pozostawił wszystkim krawcom centymetry gratis obecnie głaszcze się po brodzie i czeka na skutek.

Nazywa się **Goldwasser,** co po polsku oznacza „złota woda". Ta złota woda wystawił w oknie wystawowem ołtarzyk Najśw. M. P. Częstochowskiej. Poprostu brak słów oburzenia, że taki żydowin profanuje nasze bezcenne świętości. Nasuwa się pytanie, dla kogo on takie rzeczy trzyma, czy poto, żeby jaw nie drwić i wyszydzać naszą wiarę? Czy już do tego stopnia doszło nasze znikczemnienie, że przez żydowskie brudne łapy musi przechodzić to, co jest dla nas święte? Pod uwagę księdzu proboszczowi.

Wilhelm Bachrach — ten — stu procentowy „Polak" potrzebuje handlować „z czosnkiem i z sodową wodą". Ponieważ jego współwyznawcy nie bardzo lecą na jego „ciastka" postanowił sobie zjednać polską klijentele. A jak to uskutecznił? W iście żydowski sposób: powiesił na ścianie obrazek Najśw. M. P. i pali lampkę przed obrazem. Pomimo interwencji w tut. komisarjacie P. P. obrazek wisi do dziś. Ten sam żyd zmienił sobie teraz szyld: Niema Bachracha a jest „ Cukiernia" Ziemiańska".

—o—

Z Przemyśla
Nowy liść „laurowy" do wieńca gospodarki Magistr. przemyskiego

Przemyśl nasz jak i niektóre większe miasta polskie posiada swoje rogatki, gdzie zostają ściągane opłaty drogowe na rzecz Magistratu.

Na jednej z takich rogatek funkcje poborcy należności wjazdowych do miasta a to na ul. Stefana Okrzei obok koszar 4. Baonu Saperów pełnił jednoręki inwalida 74-letni starzec. W lutym bież. roku wymieniony starzec - inwalida ciężko zachorował tem samem więc miejsce poborcy rogatkowego zostało czasowo opróżnione. Na miejsce to starał się bezrobotny szofer ojciec czworga dzieci Marjan Gibczyński - lecz o dziwo! Funkję tą otrzymał żyd Jamner który tuż obok rogatki ma swój kiosk z owocami, a którą to budę postawił pod osłoną nocy na miejscu usuniętego na życzenie Dowódcy 4. Baonu Saperów P. ppułk. Langnera - rzeźnika Chałabasiewicza. (vide „Hasło Podwawelskie" Nr. 20/23 str. 8). Dodać należy, że jeszcze pod koszarami 4. B. Sap. znajduje się jeden kiosk żydowski jakiegoś „inwalidy" Ringa, naturalnie żyda.

Z Wieliczki
Sklepy tytoniowe inwalidów wojennych i wdów po poległych w rękach żydowskich.

W Wieliczce kilku inwalidów wojennych i wdów po poległych na wojnie chrześcijan posiada sklepy tytoniowe, które wydzierżawili żydom za umówioną cenę. — Podczas szabasu sklepy tytoniowe są zamknięte, bo żaden żyd nie sprzedaje, w kilku miejscach sklepy te są zamknięte nawet w niedzielę, — gdyż żydzi przy sklepie tytoniowym prowadzą różne handle jak z wiktuałami i galanteryjne.

Może Pan Naczelnik Urzędu Akcyz. i Monop. Państw. w Krakowie zajmie się tą sprawą by sklepy tytoniowe, będące w rękach żydowskich dzierżawców, były otwarte w sobotę i niedzielę, gdyż Skarb Państwa traci kolosalne sumy.

Nie stosującym się do wydanych zarządzeń należy odebrać koncesję na sklep tytoniowy, a wydać ją osobie takiej, która stale będzie osobiście prowa dzić sklep tytoniowy.

Z Zakopanego
„Okazy" Zakopanego.

Chcąc przyjść z pomocą naszym władzom borykającym się z wykrywaniem nieuczciwych płatników podat. plajciarzy, łamaczy obowiązujących ustaw i t. p. wśród ludności Zakopnego, jak i przedstawić społeczeństwu niektóre „okazy" żerujące na jego organiźmie, podajemy następującą dalszą ich listę:

Bardzo przyjemne nazwisko **Ida Munk** prowadziła sklep ze słodyczami. Ponieważ gojom więcej jest teraz kwaśno niż słodko niebardzo uczęszczali do jej słodkiej przybytku, więc przemyśliwała jakby jakiego goja uszczęśliwić tym kokosowym interesem.

I znalazł się taki: p. Wiesiołek życzę mu szczęścia choć początek miał niebardzo szczęśliwy gdyż zajęto mu rzeczy w sklepie za podatki Idy Munk. A było to tak: pewien obywatel Zakopanego wiedział, że żydówka winna jest za podatki przeszło tysiąc zł. wiedział i o tem, że żydówka chce sklep sprzedać. Będąc w wielki czwartek b. r. w Nowym Targu wstąpił do urzędu podatkowego i przestrzegł p. naczelnika, że żydówka sklep sprzeda a zaległych podatków nie zapłaci. Pan naczelnik przyjął to do wiadomości i pomyślał sobie: co nagle to po djable, podatek nie zając — nie ucieknie, — nie będzie Munka, to będzie Wiesiołek.

I skończyło się na tem, że kowal zawinił a ślusarza powieszono. Przyszedł egzekutor 19 kwietnia b. r. i zajął rzeczy p. Wiesiołka.

Nabytek z Makkabiady, wabi się **Guttfreind.** Potrzebował sobie założyć sklepik „od manufakture". Nu tyle „od naszych" robi w Zakopanem geszeft — dlaczego on nie może? — Poszedł pomiędzy swoich współwyznawców poradzić się, jakby tutejszym gojom dobrać się do kieszeni.

Wspomożony cennemi radami, wymalował sobie na szyldzie: **„Tanio"** podstrzygł pejsy, podwinął poły chałata, zaopatrzył się w odpowiednią ilość centymetrów i dalej polować na gojów Przedtem odwiedził wszystkie sklepy celem przekonania się jak u niego jest tanio. W ferworze przekonywania odpowiednich opluł siebie i swoich słuchaczy. Po zostawieniu reklam i miłej woni

SKONFISKOWANO.

Apelujemy tedy do Wpana Dowódcy O. K. X Gen. Głuchowskiego, by wydał natychmiast polecenie dowódcy 4 Baonu Sap. o wyrzucenie żydowskich kiosków z pod rejonu koszar, jako też poczynił odpowiednie kroki w tut. Starostwie o niewydawanie konsensów na umieszczanie żydowsko - komunistycznych bud w pobliżu koszar.

Sądzimy, że powyższy apel nie pozostanie bez echa!

Smelkesburgczanin.

—o—

Dlaczego Polska ma żywić 3 miljony obcych Czy wszyscy Polacy są już syci i odziani ??

Z Jasła

Obchód 10-lecia Założenia Koła Związku Drużyn Konduktorskich

Koło Zawodowego Związku Drużyn Konduktorskich R. P. obchodziło w dn. 7. V. r. b. „Obchód Uroczystości 10 łecia" założenia pierwszego na terenie Małopolski „Koła" powyższego Związku.

Na uroczystość tą przybyli wszyscy delegaci związkowi z całej Rzeczypospolitej, Polskiej a mianowicie: Z Wilna, Lwowa, Warszawy, Krakowa, Chełmna, N. Sącza, Baranowicz, Przemyśla, Stanisławowa, Katowic, Tarnowskich Gór, Mysłowic, Inowrocławia, Poznania Torunia, Grudziądza, Bydgoszczy, Piotrkowa, i z wielu innych miejscowości Polski.

Po odbytych naradach plenarnego posiedzenia Zarządu Główego — odbyło się zgromadzenie członków miejscowego Koła w Jaśle — na którym zostali odznaczeni niektórzy z członków specjalnemi związkowemi odznakami i dyplomami za wydajną pracę przez Prezesa Głównego Zarządu Posła R. P. **Wojciecha Wojciechowskiego** z Warszawy.

W dniu 7 maja, rankiem około godz. 9-tej, przed dworcem zgromadziła się cała brać konduktorska ze swymi rodzinami i przedstawicielem miescowych Władz Kolejowych. Przy dźwiękach orkiestry — ruszył pochód imponujący ze sztandarami związkowemi na nabożeństwo do kościoła OO. Franciszkanów — gdzie podczas uroczystej Mszy św. wypowiedział ksiądz okolicznościowe kazanie — podnosząc zasługi konduktorów.

Po mszy św. ruszył pochód przez rynek i ulicami przed tablicę pamiątkową z popiersiem **Marszałka Józefa Piłsudskiego** — t. j. miejsce wyruszenia Strzelców na bój o Wolność Naszej Ojczyzny.

Nadmienić muimy, że wspomniana tablica, została przed kilku dniami oblana kwasem solnym przez komunistów - żydowskich. Przed tablicą wygłosił mowę poseł W. Wojciechowski.

Wzruszającym był moment — kiedy sztandary pochyliły się w stronę tablicy (dziś już odnowionej) i orkiestra zagrała Hymn Polski — uczestnicy oddali cześć Obrońcom Bohaterom Wolnej Ojczyzny! Następnie pochód ruszył na Grób Nieznanego Żołnierza gdzie w imieniu Związku drużyn Konduktorskich złożył wieniec Poseł W. Wojciechowski, prezes Głównego Zarządu Z. Z. D. K.

O godzinie 11-tej 30 m. odbyła się w sali: „Harmonja", podniosła „Akademja z orkiestrą chórem i deklamacjami"

Na zakończenie całej uroczystości w tej samej sali wyświetlony został film: „W szponach czerezwyczajki", oraz odbyła się zabawa taneczna - aż do godzin porannych.

* * *

Zaznaczyć wypada że Związek Konduktorów Kolei Państwowych jest jednym z napotężniejszych Związków zawodowych w kraju a świetna gospodarka i organizacja zapowiadają na przyszłość piękny rozwój. Red.

—o—

Z Oświęcima

Nie żydów biją, lecz żyd zadaje siekierą sześć ran katoliczce — kobiecie ciężarnej.

Dn. 29 kwietnia b. r. o godz. 6 rano żyd oświęcimski **Bronner Henryk** porąbał siekierą katoliczkę **Pilchową.**

SKONFISKOWANO.

Rozmyślnie nie podawaliśmy wiadomości o tym wypadku bezpośrednio po napadzie Bronnera, gdyż napewno dałoby to powód do twierdzeń, że „Hasło" podburza ludność przeciw żydom i nawołuje do pogromów.

Niezmiernie ciekawym i charakterystycznym dla tutejszych stosunków — jest fakt, że wypadek ten pominął milczeniem Il. Kurjer Codz., który umieszcza w kronice oświęcimskiej nieraz zdarzenia małej wagi i mało szerszy ogół interesujące.

Mówią w Oświęcimiu, że korespondent pewnego wielkiego dziennika przesłał notatkę o rozboju żyda, do swej redakcji, jednak głos jego był za słaby, by przebić mur dolarów żydowskich, dzięki któremu prasa zamilczała o całem zajściu.

Dziś w miesiąc po wypadku nastąpiło częściowe uspokojenie umysłów, — sprawa żyda Bronnera jest w ręku prokuratora, raniona Pilchowa przychodzi powoli do zdrowia, katolicy kupują dalej w sklepach żydowskich, panuje „idealna zgoda" zbratanych żydów i szabesgojów, bez obawy więc można bestjalski postępek Bronnera podać szerszemu ogółowi do wiadomości.

Nie przesądzając sprawy, którą załatwią władze sądowe stwierdzić chcemy jedynie że:

1) **Faktem jest, że żyd Bronner poranił siekierą katoliczkę — kobietę w ciąży.**

2) **Bezczelny napastnik winien był napadniętej większą sumę pieniężną, o zwrot której ona się bezpośrednio przed napaścią upominała.**

3) **Żyd „robi z siebie warjata" i udaje chorego umysłowo.**

SKONFISKOWANO.

zwłaszcza że nie znalazł się nikt ze społeczeństwa żydowskiego, kto wyraziłby z powodu tego oburzającego wypadku ubolewanie rodzinie Pilchowej, lub przedstawicielom ludności katolickiej w gminie.

5) Sklep spożywczy Bronnera na Małym rynku jest nadal otwarty i co jest potępienia godne, kupują tam dalej katolicy.

Opinja publiczna Oświęcima zanotuje sobie wypadek ten na karcie zbrodni żydowskich oraz oczekuje wyjaśnienia I. K. C. który jest w Oświęcimiu bardzo poczytnem pismem, dlaczego wypadek ten nie został podany do wiadomości publicznej.

SKONFISKOWANO.

K. W.

—o—

Z Frysztaka

O akcję ratunkową dla zrujnowanych ofiar żydowskiego pająka!

W korespondencji z Krosna, w Nrze 20 „H. P." czytaliśmy, że na terenie pow. Krośnieńskiego wykryto nową fabrykę" trucizny, zwanej winem.

I znowu żyd! A wszystko obliczone na odbiorców ze wsi, bo jaki — taki smakosz, nie wziąłby tego świństwa żydowskiego do ust. Czy już nie lepsze wino domowej roboty z żyta, jabłek, porzeczek i t. p. Cóż kiedy nasz ludek jeszcze nie wszędzie uświadomiony należycie. Wierzbę posadzi chętnie koło stodoły...

Już coraz mniej, chwała Bogu, takich „gospodarzy", ale jeszcze są, nawet pod samym Frysztakiem.

Na oko nie da się nawet obliczyć, ile szkody materjalnej i moralnej poniosło społeczeństwo, wyłącznie katolickie, — przez te żydowskie wina, Były wypadki, że młodzież **szkolna,** zmęcona niską ceną wina, szła całą gromadą do piwnicy Westreicha w Krośnie i oddawała się pijaństwu, trując młode i słabe organizmy.

Jakie społeczeństwo wyrośnie z tej przepitej młodzieży?

Jaki pożytek będzie z nich w wojsku, jeżeli osłabiony trunkiem organizm, nie wytrzyma ciężkiej służby wojskowej?

Na weselach wiejskich szedł ten trunek całemi beczkami. Ludziska pili chętnie, bo to i tanie i słodkie i w głowie prędko zawróciło. (widocznie trucizna działała momentalnie).

Teraz skargi o pieniądze za te wina, licytacje... I wszystko to potrafił zrobić jeden „obywatel" Państwa Polskiego, pająk, tuczący się krwią ludzką.

Nie powinniśmy dopuścić, aby zrujnowanego już moralnie i zadłużonego chłopa, rujnowano dalej materjalnie i sprzedawano mu na licytacji resztę dobytku za długi zrobione na pijatykę.

Wzywamy wszystkich, którzy o tem coś wiedzą, aby donosili gdzie trzeba, nazwiska dłużników żyda Westreicha, celem ratowania tychże. Po okolicznych wsiach jest takich z pewnością sporo.

Przyjaciel.

Za wydawcę i Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski. Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie.